

JADWIGA STANISZKIS

O władzy i bezsilności

Wydawnictwo Literackie, Kraków 2006, ss. 257

AGATA JĘDRZEJEWSKA

Instytut Socjologii UG

Relacje władzy w społeczeństwach ponowoczesnych

Trudno pisać o kryzysie w czasach kryzysu. Można powiedzieć, że jest to nawet przykład swoistego *faux pas*. Przypomina sytuację nieokrzesanego młodzieńca, który podczas proszonej kolacji, chcąc wkupić się w łaski rodziny swojej narzeczonej, nieopatrznie porusza wszystkie drażliwe dla niej tematy. Analogicznie, i tak już wysoki w dobie kryzysu poziom frustracji społecznych potęgowany jest przez zarówno publicystyczne, jak i naukowe próby oceny sytuacji oraz mało przekonujące prognozy.

Wzrost społecznych niepokojów związanych z kryzysem sprawia, że dotknięte nim społeczeństwa odczuwają potrzebę posiadania coraz większej liczby informacji na jego temat. Skala zjawiska oceniana jest pośrednio i między innymi na podstawie częstotliwości pojawiania się artykułów czy audycji, dotyczących danego zagadnienia. Im ich więcej, z tym istotniejszą sytuacją (prawdopodobnie) ma się do czynienia. Można więc uznać, iż społeczeństwo wyczekując końca kryzysu, tym samym spodziewa się ucichnięcia szumu medialnego z nim związanego. Potwierdza to stwierdzenie „wytrych”: co nie istnieje w mediach, nie ma prawa bytu, przynajmniej w zbiorowej świadomości. Z kolei, jeżeli chodzi o mało przekonujące prognozy, to z jednej strony trudno o niebudzącą wątpliwości przepowiednię dotyczącą kryzysu o zasięgu globalnym, bo o takim tu przecież mowa, z drugiej – bolączką szeroko pojętych nauk społecznych jest nieumiejętność, a w konsekwencji niesprawdzalność prognozowania.

Na tę niedoskonałość wskazuje także Jadwiga Staniszkis, zamieniając jednak przywarę w atut i nadając jej nową jakość. Określając własne przepo-

wiednie mianem kasandrycznych, autorka przypisuje im funkcję pomarańczowego światła ostrzegawczego, a nie koniecznego przyszłego stanu rzeczy. Niesprawdzenie się prognozy staje się więc w tym rozumieniu sukcesem wypracowanym dzięki wskazaniu w odpowiednim czasie źródła problemu i potencjalnej drogi jego eskalacji. Jednakże, najgorsza przepowiednia – podobnie jak szum medialny i brak zadowolającej prognozy – odbija się negatywnie na ogólnym samopoczuciu społeczeństwa. Mowa jest oczywiście o społeczeństwie „tu i teraz”, w danym momencie historycznym. Warto to podkreślić, gdyż kryzys jako zjawisko – oprócz tego częściej spotykanego w powszechnym dyskursie destrukcyjnego aspektu – stanowić może także znaczącą siłę stymulującą rozwój danej wspólnoty, która według chociażby Ralfa Dahrendorfa¹, byłaby znacząca, ale niekiedy i kluczowa czy konieczna, bez której nie sposób byłoby w ogóle pomyśleć o postępie.

Podjmując próbę usystematyzowania pojęcia kryzysu w czasach przed globalnym kryzysem, Jadwiga Staniszkis w pracy z 2006 roku *O władzy i bezsilności* stwierdza jednak coś zupełnie odmiennego. Mianowicie, iż „kryzysy nie grają już – jak w przeszłości – roli szczególnych regulatorów. Kryzys stał się bowiem normą i stanem permanentnym, bo patologie się sfunkcjonalizowały”². I mimo iż obecnej destabilizacji na rynkach ekonomicznych roli swoistego sterownika odmówić nie sposób, w powyższej tezie można doszukać się cennych wskazówek ułatwiających opis i interpretację tak zwanej codzienności wielu społeczeństw, w szczególności krajów bloku pokomunistycznego, na których uwaga Jadwigi Staniszkis skupia się w pierwszej kolejności. Zdaje się, iż taki czyhający w ukryciu kryzys czy kryzysy są czymś zdecydowanie bardziej niebezpiecznym dla pewnej harmonii życia zbiorowego w systemie państwowym niż spektakularne katastrofy. Zwłaszcza dlatego, że przez wielu tego typu zagrożenia są niezauważane, a jeśli już, to nie w pełni uświadamiane.

Analiza zjawiska kryzysu w ujęciu Jadwigi Staniszkis koncentruje się wokół fenomenu władzy. Rozważania te przyjmują formę wielopłaszczyznowej i uwzględniającej wiele czynników diagnozy, dającej autorce podstawę do oceny kondycji władzy (szczególnie społeczeństw byłego bloku wschodniego, z naciskiem na potransformacyjną Polskę) we współczesnym, postmodernistycznym świecie. Rozważań o władzy zaczynać jednak nie wypada bez wcześniejszego dookreślenia jej obszaru definicyjnego (zwłaszcza, iż na przestrzeni lat powstało nader wiele propozycji rozumienia tego pojęcia) i,

¹ Zob. R. Dahrendorf, *Nowoczesny konflikt społeczny. Esej o polityce wolności*, przeł. S. Bratkowski, Warszawa 1993.

² J. Staniszkis, *O władzy i bezsilności*, Kraków 2006, s. 23.

w konsekwencji, odarcia jej z wykrzywień i naleciałości potocznego myślenia. Jadwiga Staniszkis postuluje także dokonanie tego rodzaju zabiegu i czyni to, wskazując, czym w swej istocie jest „władza dziś”. Aby uwydatnić specyfikę tego ujęcia, warto sięgnąć do nieco ogólniejszych i ugruntowanych w naukach społecznych rozróżnień, takich, jak na przykład: oddzielenie władzy od przywództwa, nad którym refleksja wymaga zastosowania odmiennej perspektywy badawczej³ czy wciąż żywego Weberowskiego trójpodziału władzy na: racjonalną czyli legalną, tradycyjną oraz charyzmatyczną⁴, i związanych z nim implikacji.

Mając na uwadze powyższe rozróżnienie, Jadwiga Staniszkis postrzega „władzę dziś” jako zjawisko całkowicie zdeterminowane sieciowym charakterem systemu społeczno-politycznego, jakim jest na przykład państwo. Władza przestaje być więc rozumiana jako swego rodzaju atrybut jednostki lub istoty nadprzyrodzonej, czy społeczeństwa mającego moc jej legitymowania; stając się parametrem strukturalnym, to znaczy odnoszącym się do całości wspomnianego systemu pojmowanego jako zbiór elementów. To właśnie jakość połączeń, sprawność sieci utworzonych pomiędzy częściami składowymi takiego organizmu staje się centralnym punktem współczesnych rozważań na temat władzy. Przy czym podkreślenia wymaga fakt, iż priorytetową rolę odgrywają tu synchroniczne powiązania elementów, a nie, jak w klasycznych ujęciach, relacje diachroniczne. Zgodnie z tym rozumieniem, zjawisko władzy nie stanowi już prostego odbicia „nierówności” społecznych, a stosunki nadrzędności i podrzędności przestają być jego nieodzownym i najważniejszym aspektem. Zdolność do stania się przyczyną, osiągnięcia założonych celów, egzekwowania zachowań zgodnych z przyjętymi regułami gry, czy wreszcie samo ustalanie tych reguł stały się dominującymi parametrami władzy w tej interpretacji.

Kolejnym znaczącym rozróżnieniem czy dualizmem w sposobie rozumienia władzy jest postrzeganie jej w kategoriach posiadania kompetencji do realizacji własnej woli w stosunku do kogoś innego (władza nad kimś) lub względem samego siebie (władza nad samym sobą). Jadwiga Staniszkis umiejscawiając punkt ciężkości rozważań w drugim z wyszczególnionych wariantów, w sposób zdecydowany wysuwa tezę o utracie przez współczesne systemy władzy kontroli nad własnym funkcjonowaniem, to znaczy samokontroli, której posiadanie jest przyjętym przez autorkę gwarantem realizacji obranych celów. Jak wielokrotnie podkreślano, zjawisko to najbardziej

³ Zob. m.in. J. Szmataka, *Małe struktury społeczne. Wstęp do mikrosocjologii strukturalnej*, Warszawa 2007, s. 222.

⁴ Zob. M. Weber, *Typy panowania*, przeł. D. Lachowska, w: *Socjologia. Lektury*, red. M. Kuć, P. Sztompka, Kraków 2007, s. 472.

uwidacznia się w krajach bloku pokomunistycznego, potęgowane dodatkowo odgórnymi i oddolnymi procesami globalizacyjnymi, których bezpośrednim efektem jest zachodzenie tak zwanej przemocy strukturalnej. Niemożność uzyskania zgody co do treści konstytucji Unii Europejskiej jest dla Jadwigi Staniszkis sztandarowym przykładem potwierdzającym regułę, stanowiącą o braku władzy systemu nad samym sobą. Zdaje się, iż cel-działanie w formie jednolitego podmiotu geopolitycznego, okazał się w pewnym sensie utopijnym wobec wiadomych, ale najwyraźniej nie do końca rozumianych, konsekwencji wielości podmiotów i złożoności sieci wspólnoty europejskiej.

Mówiąc językiem Jadwigi Staniszkis, wszechpanująca logika chaosu władzy staje się widocznym skutkiem chaosu globalizacji. Autorka zdaje się nie mieć wątpliwości odnośnie do samej zasadności rozmowy o globalizacji, wbrew niektórym przedstawicielom nauk społecznych, a procesy globalizacyjne stanowią dla niej empiryczny i najbardziej charakterystyczny dla ponowoczesności fakt, którego zachodzenia nie sposób podważyć. Co więcej, stanowi on dla niej siłę napędową wspomnianej „przemocy strukturalnej”, której degenerujący wpływ na relacje władzy uczyniony został myślą przewodnią omawianej pracy. Dla Jadwigi Staniszkis przemoc strukturalna jest niczym innym jak wtłaczaniem jednej struktury, przyjętej w danej przestrzeni myślowej i geograficznej, w inną, funkcjonującą w odmiennych od tamtej warunkach i będącą w stosunku do niej jakością alternatywną. Owo nieprzerwane od 1989 roku wtłaczanie instytucji systemu postindustrialnego w chwiejne struktury postkomunistycznej Polski staje się często przyczynkiem do deformacji czy wykrzywienia zasad ich dotychczasowego funkcjonowania, stanowiąc tym samym przykład omawianej przemocy strukturalnej, która prowadzić może w konsekwencji do rozpadu danego systemu, nie oferując nic nowego w zamian.

Autorka w rozważaniach dotyczących konsekwencji procesów globalizacyjnych posuwa się jeszcze o krok naprzód, zwracając uwagę na isticie patową sytuację krajów byłego bloku wschodniego, unaoczniając drugie źródło „przemocy strukturalnej”, której są poddawane. Oprócz wspomnianej trudności z przekładalnością instytucji postindustrialnych na warunki panujące w systemach postkomunistycznych, wynikającej przede wszystkim z niebanalnej różnicy stadiów rozwoju, na których się znajdują, wyłania się jeszcze wątek samych postkomunistycznych struktur pozbawionych stabilnych podstaw i jednocześnie aspirujących do miana nowoczesnych. W konsekwencji, obserwować można zjawisko niekompletnego kapitalizmu, będącego z kolei przyczyną permanentnego stanu kryzysu systemów władzy w państwach byłego bloku wschodniego, ale i nie tylko. Należy bowiem pamiętać, iż nie stanowią one odizolowanego układu odniesienia, lecz są istotnym partnerem

politycznym, ekonomicznym i społecznym w globalnej sieci. Za kolejne skutki przemocy strukturalnej należy uznać systematyczną niesterowność instytucji władzy, niemogącej rozpoznać własnej logiki działania i desubstancjalizację tkanki społecznej, związanej z hybrydowym charakterem funkcjonującego systemu. Wspomniana hybrydowość objawia się w istnieniu pustych – to znaczy pozbawionych przypisanych im tradycyjnie treści – form władzy, takich jak kapitalizm czy demokracja.

Zażegnanie panującego w systemie władzy kryzysu łączy się ściśle z nabyciem lub odzyskaniem przez ów system umiejętności do samosterowności. Samosterowności, czyli wydatnej regulacji oraz korespondencji między tym, co należy do sfery władzy jako takiej, a tym, co wiąże się ze sferami rządzenia i zarządzania, a także koniecznej własności systemu do rozpoznawania logiki własnego działania. W tym momencie rozważań, Jadwiga Staniszkis wysuwa idealistyczny postulat postpolityki, implikujący zaprzestanie walk międzypartyjnych w obrębie jednego systemu i porzucenie idei polityki jako gry wyborczej w imię wyższego celu, jakim jest sprawne funkcjonowanie w globalnej pajęczynie społeczno-politycznych relacji. Przecenianie roli polityki, obserwowane chociażby poprzez rozrost tak zwanej klasy politycznej, zdaje się wyłącznie opóźniać zmianę w obecnym zdeformowanym systemie. Pytaniem jednak pozostanie, czy wystarczająca okaże się – dokonana w systemie – zmiana na dużą skalę, a jeśli nie, to czy zmiana systemu jako całości jest propozycją możliwą do zrealizowania?

W omawianej pracy Jadwiga Staniszkis podjęła próbę, jak sama to określiła, „oswojenia świata przy niedostatkach inteligencji emocjonalnej”⁵, która w jej przypadku przejawiała się w niemożności empatycznego spojrzenia na ludzkie działania w zakresie władzy, idącego w parze z brakiem umiejętności czysto racjonalnego oglądu tegoż zjawiska. Nie należy zapominać, iż autorka osadzona w określonej sytuacji społecznej, bogata w takie, a nie inne doświadczenia nie pozostaje jedynie tłem dla poddawanego analizie zjawiska, lecz, wręcz przeciwnie, oddziałuje na nie w podobny sposób jak ono czyni to w stosunku do niej. Oddzielenie podmiotu od przedmiotu badania nigdy nie było kwestią klarowną, więc i w tym przypadku szeroko pojęty aspekt historyczny, społeczny czy ekonomiczny rozważań warty jest głębszej uwagi. Autorka przyznaje, iż nieustannie toczy swoją prywatną walkę z wciąż żywym komunizmem, a właściwie jego niedającymi się usunąć osadami, a rozważania o władzy są dla niej tym, co od odczuwanego przez nią strachu i bezsilności, ma zawieść ją do poczucia kontroli, władzy nad samą sobą. Posiadanie tak rozumianej władzy gwarantuje elementarne poczucie

⁵ J. Staniszkis, dz. cyt., s. 5.

bezpieczeństwa, które, jak się okazuje, stało się dziś, w dobie kryzysu (tego uświadomionego i nieuświadomionego), wartością iście deficytową. „Odzyskanie, choćby myślowej kontroli nad sobą i światem wymaga przede wszystkim przemyślenia na nowo fenomenu władzy”⁶ – stwierdza Jadwiga Staniszkis. Pytanie, czy owo odzyskanie kontroli nad samym sobą w systemie, który tę samokontrolę (oby nie bezpowrotnie) utracił, jest w ogóle możliwe? Wracając do wątku kasandrycznych przepowiedni i niezdarności prognozowania na polu nauk społecznych, można żywić nadzieję, iż system i jego elementy składowe są w stanie nie tylko się reprodukować, ale i udoskonalać. Jak stwierdzono, można być bezsilnym wobec władzy, ale także i sama władza bywa bezsilną. Należy zatem w podejmowanych działaniach mieć na uwadze fakt, iż relacje władzy nie są jednokierunkowe, a podział władzy (jeden z podstawowych postulatów demokracji) paradoksalnie może zwiększać jej zasięg i autorytet.

AGATA JĘDRZEJSKA

⁶ Tamże, s. 11.